№ 151. Kraków 6 Lipca — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 lipca.

W dalszym ciągu rozprawy o Albanii piszą *Débaty:*

Lud w ten sposób ukonstytuowany, odważny, dziki, oszańcowany górami, do poddania zmusić nie łatwo. Niepoddają się ludzie strzegący tak upornie swéj niepodległości, niedostępni dla zwycięzcy, z powodu ubóstwa i dzikości. To też panowanie Turków w Albanii nie ustaliło się nigdy należycie. Nie idzie ztąd, aby ucisku i grabieży nie było; Albańczykowie wycierpieli dość obelg i prześladowań, ale rządu nie mieli. Turcy panowali w swych zaborach europejskich na kształt Rzymian, a nikt nie przypomina więcéj Verresa i jemu podobnych, jak każdy pasza dawnego etatu. Taka sama dla zwyciężonych pogarda, taka sama dla stósunków miejscowych obojętność, takie same łakomstwo i surowość w obejściu. Podatek turecki, haracz i dziesięcina, to pogłówne i dziesięcina rzymska: nic niebrakowało do podobieństwa, byli nawet ci *publikanie* dzierżawiący podatki, gotowi zawsze do wyssania nieszczęśliwego mieszkańca prowincyi tak, aby mu tylko życie zostawić. Dla paszy jak dla rzymskiego pretora, rząd był tylko dzierżawą; na administracyą zapatrywano się nie ze stanowiska ludności jaką zarządza, lecz pieniędzy jakich dostarczyć może. W Rzymie zmieniło się to za cesarstwa, a zmiana tłumaczy czemu pierwsi cesarzowie, pomimo okrucieństw i niegodziwości jakich się dopuszczali, rokoszami w prowincyach nie byli niepokojeni. Zwyciężeni zyskali wiele na obaleniu Rzeczypospolitéj. Od chwili bowiem, jak nie mieli tylko jednego nad sobą pana, administrowano ich a nie uciskano. Podobnąż zmianę rozpoczęły w Turcyi ostatnie reformy. Zrozumiano nareszcie w Stambule, że ucisk i nieukontentowanie rajasów stanowiło słabość Sułtana; przekonano się, że gdyby na wzór Austryi zgromadzono pod równe prawa ludności różniące się językiem, rasą i religią, powstałaby nowa Turcya na ruinach dawniéj. Europa odpycha dawny stan rzeczy muzułmański, panowanie fanatyzmu i niesprawiedliwości; lecz w świecie cywilizowanym *nowe* państwo Wschodnie piękne może zająć stanowisko.

Jestto bezwątpienia wielka myśl, ale jéj wykonanie tak trudne, iż zapytać się godzi: czy Turcya zniesie to odrodzenie? czy niezamrze w ręku swych lekarzy? Reforma trudną wszędzie—na Wschodzie to dzieło olbrzymie. Nazwa wschodniego despotyzmu zwodzi nas zwykle; wystawiamy sobie Sułtana Mahmuda jak drugiego Piotra Wielkiego; sądzimy, że mu brakowało nieco woli i jeniuszu, aby znieść dorazu wszystkie zapory. Mniemanie to jest błędnem. Turcya na początku tego wieku nie była wcale podobna do Rosyi pod wielkim Carem, ale raczéj do Europy w pietnastym wieku, w chwili gdy władza królewska rozpoczęła walkę z feudalizmem. Miał Sułtan bezwątpienia prawo do życia i śmierci swych poddanych, mógł kazać powiesić lub udusić swych paszów i wezyrów, lecz we wszystkich prowincyach, nawet pod bramami Stambułu natrafiał na niezwyciężone przeszkody w zaprowadzeniu regularnego rządu. Była to feudalność różna ze wszech miar od europejskiéj, ale w niéj te same nierówności i przywileje miejscom i osobom służące, wstrzymywały za każdym krokiem działanie złe czy dobre monarchy.

Ograniczając się tylko na Albanii wyznać trzeba, że Bejowie, Agi, kapitanowie, dzielili między siebie rząd każdego kantonu i prawie każdéj wioski, Spahisy czyli Tymaryoci, trzymali w dzierżawie uprzywilejowane grunta z obowiązkiem pełnienia służby wojskowéj, a wszędzie tak jak w dawnéj Francyi oficerowie i wazale zdobyli urzędy i grunta na dziedzictwo. Niektórzy z Bejów za nadto urośli w potęgę, aby się stósunek poddanego do Sułtana nie zerwał. I tak w końcu zeszłego wieku Ali pasza rządził na własną rękę Epirem, częścią Tessalii i Grecyi. Lecz nie dość było Alemu na niepodległości względem Porty, chciał on nim być jeszcze w swéj prowincyi, i zniszczyć na korzyść samowoli ową feudalność, która mu się opierała. Ali pasza posłużył w téj mierze za przykład Mehmedowi Ali w Egipcie i Sułtanowi Mahmudowi w Stambule; zniósł w prowincyi swojéj wieki średnie, otworzył erę jedności nowoczesnéj; ale rewolucyi téj dokonał po turecku a raczéj po albańsku, cała zaś jego polityka na tém zawisła, aby oszukać lub wydusić swych współzawodników. Uczciwy człowiek jakim był p. Pouqueville, świadek tylu rzezi, opisuje Ali paszę jak dzikiego zwierza; p. Hahn, który nie zna strasznego paszy Janiny tylko z pozostałych śladów i pamiątek, wystawia go jako *Księcia* według Machiawela. Jest to mały Ludwik XI, który krew jak wodę rozlewa, nie tyle przez okrucieństwo chociaż krew upaja go niekiedy, jak przez ambicyą i pogardę dla ludzi. Wszystko musi przed nim ustąpić, ścina on głowy jak się tnie drzewa w dzikiéj okolicy, aby sobie drogę otworzyć. Ustąpiło też wszystko przed tą wolą okrutną; lecz dla tego, że była *jedyną*, że jako taką, przekładano ją nad kaprysy dwudziestu podrzędnych tyranów, Ali zostawił w Epirze pamięć pełną sławy, i imie które więcéj poszanowania niż oburzenia wywołuje.

Dziś, według p. Hahna, jest to narodowy bohater—a nietylko Albańczyk pyszni się człowiekiem, który po czterdziestu latach czekania, pomścił się obelgi matce swéj wyrządzonéj zniszczeniem miasta całego, ale Grek nawet opiewa dziwne czyny Alego z Tebelen. Jestże to wdzięczność ludu wyswobodzonego z feudalnego ucisku? lub wspomnienie wymiaru strasznéj sprawiedliwości? lub zawiść maluczkich, których głaszcze poniżenie i upadek możnych? lub wreszcie jestże to uwielbienie jakie siła i sukces u mas i dzieci wywołuje? Niewiem, lecz podobne przykłady nie są rzadkiemi w historyi, a to pewna, że oszczędzanie swych współczesnych nie jest najpewniejszym środkiem, aby w potomności świetne imie po sobie zostawić.

Można powiedzieć, że Ali pasza podbił Epir dla Sułtana; zniwellował go tak, że nikt po nim podnieść głowy się nieośmielił. Wszakże rewolucya nie była jeszcze dokonaną, i pięć lat temu trzeba znów było zbrojną ręką znieść opór w Awlonie, w tém ostatniem ognisku starego feudalności ducha. Albania przez samo położenie jest prowincyą państwa Ottomańskiego najmniéj w oświacie posuniętą, to też reformę z największém niedowierzaniem przyjmowała. „Niecierpi się tego, czego się nie zna" mówi przysłowie tureckie, zawierające wiele prawdy i to nietylko na wschodzie. Zresztą, tanzimat cięży więcéj na Albańczykach, niżeli na innych ludnościach w Turcyi. Srodki przedsiewzięte przez Ali paszę dotykały tylko kilku indywiduów, gdy tymczasem jego armia dawała sposób do życia trzydziestu tysięcy ludziom. Wojna w Grecyi, była dla Arnautów źródłem łupieztwa i bogactw; reforma, zaprowadzająca równość prawną obala do reszty feudalizm, który jest życiem Muzułmanów albańskich. Ustawy zastępujące wojskiem regularném ochotników, którzy nieznają żadnéj karności, ustawy zmuszające do zamiany eleganckiéj fustanelli (spodnicy fałdowanéj obszernéj białéj, którą noszą mężczyzni w Grecyi i Albanii) i mozaikowanéj broni, na prosty mundur i karabin Franków; rozporządzenia hamujące nadużycia bogatych i potężnych, wzbraniające rozbojów, a poddające Mahometanów tak jak Rajassów pod jarzmo niewoli podatkowéj — wszystko to Albańczykom wydaje się potworném, i jest w ich oczach zgwałceniem oczywistém odwiecznych praw i swobód. Gdy królowie francuzcy usamowalniali gminy, dawna szlachta przyjmowała to z oburzeniem, i wiadomo jak wiele trzeba było czasu aby tryumf równości zapewnić.

Panujący nasi przeprowadzili reformy zręcznem postępowaniem i konsekwentną polityką; w Turcyi panowanie sprawiedliwości i wolności inaugurowane zostało zdradą i gwałtem. Reszyd pasza Kutaji, aby się pozbyć bejów albańskich, nie zdołał nic lepszego wymyśleć, jak zaprosić ich do siebie na kawę i zdradziecko udusić; w r. 1830 Kurszyd pasza zamordować rozkazał czterystu znakomitszych mieszkańców Epiru, których niezadawalniały wojskowe reformy Sułtana. Z niemniejszém okrucieństwem postąpiono sobie w Bośnii, a dopiero za rządów Abdul Medżyda zrozumiano, że z pomocą podobnych środków najlepszą nawet sprawę przegrać można. Pomimo tego, Albania północna oparła się aż do téj chwili wszelkim innowacyom, a Porta widząc, że wszystkie usiłowania dwóch paszów były bezskuteczne, odroczyła swe reformy w paszaliku Skutari. Ograniczyła się tam na powierzeniu administracyi Osmanowi paszy, człowiekowi sławiańskiego pochodzenia, lecz bardzo popularnemu w Albanii, gdzie wielkiéj używa powagi. Jest to jedyny paszalik, gdzie rząd dawną swoją jeszcze przechował formę; przedstawia on próbkę dawnéj Turcyi mało mającą uroku. Nie ma tam wprawdzie ani poboru do wojska, ani równości w podatkach; każdy zachował broń, spotkać można nawet kobiety z pistoletami u pasa, ale bezpieczeństwo jest prawie żadne, a zemsta familijna rozpościera się z całą gwałtownością. Będzie to zapewne ostatnia prowincya, którą cywilizacya dosięgnie.

Drugą część artykułu podamy w następującym numerze.

Korespondencya Czasu.

Z Królestwa Polskiego 1 lipca.

Bataliony rezerwowe, o których przybyciu niedawno wam donosiłem, opuściły Warszawę udając się ku Lublinowi. Załoga Warszawy licząc w to dwa pułki grenadyerskie wynosi wszystkiego nie więcéj nad 20,000. W Kielcach stoi teraz dwa bataliony grenadyerów i pułk piechoty liniowéj ze sztabem pod dowództwem jenerała Massowa. W Lubelskiem nie zaszła najmniejsza zmiana w rozpołożeniu wojsk od ostatniego listu mego. W guberniach radomskiéj i niegdyś kaliskiéj nakazano naprawiać drogi boczne jak najśpieszniéj pod surowem zastrzeżeniem. W okólniku wydanym w tym względzie do wójtów gmin i burmistrzów po miastach nadmieniono wyraźnie, aby drogi te uczynić sposobnemi do przeprowadzania niemi parków ciężkiéj artyleryi. W ogóle dotychczas bardzo mało jest wojska w kongresowéj Polsce, najwięcéj znajduje się ono w Lubelskiem, ale w krajach zabranych osobliwie ku Podolowi napakowano niezmierne masy wojska, które z najdalszéj północy i wschodu ściągają. Nad Zbruczem i na całéj linii ku Multanom przez Podole ciągną nieprzerwanie liczne pułki wszelkiéj broni. Od granic pruskich kraj zupełnie z wojska ogołocony.

Wszyscy oficerowie tak z linii jak i od grenadyerów otrzymali nakaz przywdziania płaszczów kroju i koloru płaszczów żołnierskich. Cesarz dał tego początek przywdziawszy takiż sam bury płaszcz żołnierski. Już w latach 1828 i 1829 w wojnie tureckiéj często oficerowie zmuszeni byli przywdziewać dla nierozpoznania ich od żołnierzy bure płaszcze szeregowców, bo przekonano się, iż Turcy brali ich na cel i mawiali zwykle, że należy zawsze wystrzelać czarnych, to jest oficerów, a z burymi łatwiéj pójdzie. Teraźniejsza wojna musiała stwierdzić jeszcze silniéj to spostrzeżenie, bo isto-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PODROŻ KROLEWICZA WŁADYSŁAWA
do Austryi, Niemiec, Belgii, Szwajcaryi i Włoch.

(Dokończenie).

Na granicy Lombardyi doznali podróżni niejakich trudności z powodu, że nieprzepuszczano jadących z Niderlandów dla panującego tamże powietrza — ale listy infantki Izabelli otworzyły im wolny przejazd. Książę di Feria gubernator Medyolanu przyjmował ich z największą czołobitnością, lubo bez parad, czego królewicz zachowując inkognito nieżyczył sobie. W Medyolanie zwiedzano kościoły, oglądano relikwie, bogate sklepy; nieobeszło się też bez festynów i zabaw. Na jednéj takiéj zabawie z baletem u księcia di Volatera widział królewicz prześliczną szatę na żonie syna Spinoli. „Szata ta była na atłasie białym stalą tak subtelnie haftowana, i tak pozorna, że złotu i srebru wstyd czyniła." — Królewicz zaraz kazał na ten model kilka szat zrobić dla królowéj jejmości.

Tymczasem od różnych książąt włoskich przybywały zaprosiny, a mianowicie od książąt: florenckiego, parmeńskiego, modeńskiego i od kardynała Farnezego. Królewiczowi w niesmak to było, bo chcąc podróżować w raz przyjętym charakterze, niemógł przyjęć tych kortezyi. Jednakże Pacowi niepodobało się to pańskie postanowienie; począł więc przekładać, że grzecznością tych książąt pogardzać nienależy, a to z powodu „że austerye włoskie są bardzo niewczesne, plugawe, nie nakształt niemieckich, gdzie ludzie poczciwi tém się bawią; we Włoszech zaś jedno chałastra, franci, oszustowie i niebardzo u nich bezpieczno, bo kiedy się dwaj zwadzą, biorą częstokroć i gospodarza i jego gości zbirowie do więzienia, a czego strzeż Boże i na nich przyjść miało, niewczasby w tenczas powiedzieć: żem ja królewicz itd." — mimo tych uwag niedał się królewicz przekonać i został przy swojém, jednakże późniejsze nieprzyjemności w Otaggio doświadczone, gdzie część dworu polskiego przyaresztowano, sprawiły, że królewicz ustąpił cokolwiek ze swego uporu, i zaraz kazał dać znać do Genui, że przybywa.

W Genui przyjęto ich z wielką delikatnością robiąc największe honory, wszakże tak jakby niewiedziano, że to królewicz. Przy zwiedzaniu różnych genueńskich pałaców, a mianowicie pałacu *del principe Polia* trafną podaje Pac anegdotę: „Tu naszemu jednemu, gdy pytał, dziwiąc się, czemuby przy tak wielkim pałacu tak mała kuchnia była, odpowiedziała kucharka, że ta kuchnia mała uczyniła ten pałac wielkim, dając poznać oszczędność ludzi tamtych, którzy od gęby sobie odjąwszy, wolą na to zważyć, co potomności służy, i jest ozdobą ojczyzny ich. Nie tak, jako my czynimy, co większą kuchnią niż dom, w którym mizernie mieszkamy, budujemy, i zatém też na brzuch wszystkie intraty nasze obracamy." — W ciągu pobytu w Genui tak się podobała wszystkim grzeczność królewicza, że Pallawicini porównywając jego osobę z niedawną bytnością arcyksięcia Karolusa, wyrzekł o ostatnim, że nieumiał grać roli ani znajomego, ani nieznajomego.

W Placencyi, Parmie, Modenie wszędzie doznawali podróżni najwykwintniejszych wygód, a o nieprzyjemnościach nie było już mowy, wyjąwszy owego intryganta Hiszpana Fonseca, który usiłował tak podmówić królewicza, aby oddał wizytę kardynałowi Ubaldiniemu legatowi bolońskiemu. Królewicz znając dumę tych kardynałów kładących się na równi z koronowanemi głowy, nieprzystawał na to, jednakże za powrotem, nieuszedł konieczności spotkania się z pysznym kardynałem; intrygancki mnich Fonseca dopiął tym sposobem swego zamiaru.

W Rimini przyjechał od Papieża z listem signor Magalloti — królewicz po długich instancyach dał mu audyencyę i list odebrał brzmiący bardzo zaszczytnie i godzien aby go przytoczyć:

Urban Papież VIII.

„Najukochańszy synu w Chrystusie itd.

„Ta ojczyzna rodzaju ludzkiego, która nieraz widziała zbrojnych świata tryumfatorów przy grobie rybaka na kolana upadających, wołając cię już dawno niecierpliwemi głosy, cieszy się wielce z bliskiéj nadziei przybycia twojego. Gdy zapowiedziana już roku świętego i jubileuszu chrześciańskiego uroczystość wierne narody do tego przybytku religii zwołuje, miłém niebu i ludziom będziesz widowiskiem, królewiczu Polski, któryś królewską młodość przez sławne zwycięztwa kościołowi katolickiemu zalecił. Rzym wie, że poruszona owa z północnych i wschodnich zakątów powódź Turków i Tatarów, która całéj Europie przed nie tak dawnym czasem zagładą grozić się zdawała, polskiego królewicza męztwem wstrzymaną, i ocalenia swego w tchórzliwym pokoju i haniebnéj ucieczce szukać zmuszoną została. Możesz więc spodziewać się, że tutaj miłością mieszkańców i radosnemi okrzykami narodów uczczonym będzież, gdzie męztwa twego zwycięzkie znaki, które warowniami chrześciaństwa były, tylu różnych narodów głosy wielbionemi są. My zaś, dawno już tryumfującym pochwałom imienia twego sprzyjając, apostolskiéj miłości dłońmi cię uściśniemy — ciebie ozdobę północy i obrońcę wiary. Wiesz zatém, że przybyciem twojém największą radość papieskiemu sercu przyniesiesz, i zapewne naocznie sam poznasz jak wysoko cenimy sobie tych książąt, którzy barbarzyńską bezbożność płosząc, państwo niebieskie na ziemi rozszerzają. Uczucia nasze obficiéj objawi ukochany syn, Karol Magallotus, straży naszéj wódz, jenerał-porucznik, kardynał Barberini, wnuka naszego stryj, i kardynał Magalotti, brat, którego jako nam najmilszego, do ciebie wysyłamy, aby niosąc apostolskie nasze pozdrowienie, ojcowską naszą tęsknotę ci wyjawił. Ten zaś wtenczas dopiero pewien będzie że nam usłużył, gdy w każdym rodzaju usługi i posłuszeństwa zasłużyć sobie potrafi względy tak wielkiego książęcia, dla którego, do nas dążącego, o szczęśliwą drogę się modlimy i apostolskie nabożeństwo jak najochoczéj udzielamy. Dano w Rzymie u ś. Piotra d. 28 listop. 1624, roku papiestwa naszego drugiego.

Jan Crampolus"

Odtąd przez kraje rzymskie towarzyszył przystaw Magallotti. Królewicz zbliżając się do Loretu, część drogi pieszo odbywał; stanąwszy zaś na miejscu świętém po wysłuchaniu mszy ś. w Domku Naśw. Panny, złożył wotum, statuę ś. Władysława szczerozłotą, z któréj na koronie, jabłku i berle kamieni drogich nie mało było.

Do Rzymu odbywał królewicz drogę na przygotowanych koniach pocztowych, i tak jak był z podróży konnéj, tylko rzuciwszy płaszcz na siebie, udał się z swoim orszakiem na pokoje papieskie: Po ceremonialnych trzech przyklęknięciach i pocałowaniu nogi, Ojciec ś. uściskał go i w prawą jagodę pocałował, co tylko królom i ich synom zwykł czynić. — Pominąwszy mnóstwo ceremonii etykietalnych, najciekawsza była, gdy królewicz oglądał relikwię ś. Weroniki; albowiem powstała stąd między kanonikami ś. Piotra a Papieżem kontrowersya czy mu miano na to pozwolić, lub nie; albowiem od Karola piątego nikomu Papieże téj łaski nie czynili. — Lecz Papież odpowiedział, że taki monarcha, który tak wiele wygrał bitew jak królewicz, i tak się zasłużył kościołowi, nie jest mniejszy od Karola piątego. Gdy jednak niewolno dotykać tych relikwii tylko kanonikom ś. Piotra, przeto Papież uczynił królewicza kanonikiem, chociaż potém z téj godności rezygnował.

Diaryusz niewiele podaje ciekawych szczegółów o Neapolu, gdzie ich przyjmował wice-król, syn sławne-

tnie za dużo ginie oficerów stosunkowo do żołnierzy. Pomiędzy wojskiem rosyjskiem rozeszła się wieść o zabiciu Księcia Namiestnika, wpływ jéj na prostego żołnierza był nadzwyczaj wielki, większy może niż niepowodzeń pod Sylistryą. Książę Paskiewicz, którego przywykli widzieć tylko zwycięzcą był czczony przez żołnierza. Książę skoro odzyska zdrowie, zapewne objedzie główne stanowiska, aby ożywić ducha upadłego na wieść o śmierci jego. Żadna wiadomość nie rozszerzyła się tak śpiesznie jak ta, i lubo żołnierz rosyjski mało ma sposobności komunikowania się, jestem pewny, że z taką szybkością jak wieść ta przyszła z nad Dunaju nad Wisłę, dostała się również i nad Wołgę. Pod jéj wrażeniem żołnierz pod Sylistryą stracił wiarę w wygraną, tak iż nie biegł, ale wlókł się do szturmu i musiano dla zagrzania ducha postawić przed szeregami popów niosących w rękach krzyż i obrazy święte (ikony), lecz i to nie wiele pomogło, zwłaszcza kiedy ujrzano jak pierwszy ksiądz, który się wysunął naprzód, padł ugodzony kulą. Żołnierze nie boją się Francuzów, owszem każda wzmianka, że idą na Francuza, którego zowią zwyczajnie „Hrancuz“ budzi w nich pewną radość i chęć zemsty. Nie zatarła się między nimi pamięć wyprawy Napoleona do Moskwy i rewizyty w Paryżu, ale imię Anglika napawa ich szczególną trwogą. Obawa ta urosła być może z mniemania, że Anglicy jest ród olbrzymi, bo w rzeczy saméj sprowadzani niegdyś robotnicy angielscy do fabryk żelaza, machin i broni, byli zwykle atletycznéj budowy ciała i nie pospolitéj siły, jaką dać tylko może praca i pokarm pożywny. Wynalazki przytem Anglii lub przez Anglię przyswojone, zrodziły w ludzie ruskim mniemanie, że nie masz na bożym świecie nic takiego czegoby Anglik nie potrafił zrobić, a więc i Rosyą pokonać nie byłoby dla niego niepodobną rzeczą.

Paryż 1 lipca.

Peryód krytyczny nie już sprawy wschodniéj, ale sprawy wschodnio-północnéj miesza znowu w Paryżu wyobrażenia i języki. Nieprzyjaciele Austryi, ponajwiększéj części ludzie gorączkowi i rewolucyoniści, tracą zaufanie i lękają się zwrotu w postępowaniu, niepomnąc na charakter Monarchy i zwykłą powolność polityków austryackich, o których powiedziano, że obchodzą pół roku dno kwestyi. Anglicy lękają się, aby Napoleon III. w drodze nie ustał, zapominając, że on musi koniecznie iść daléj, aby nie sprowadzić na sobie maksymy *transivi et jam non erat.* Jeden filozof wyjawił przedemną niemal z płaczem obawę, aby Napoleon III. nie połączył się z Rosyą i nie uderzył na Anglią!!! Dalipan! filozofowie i poeci są zawsze jedni. Napoleon III. może przyjąć politykę mniéj angielską, więcéj kontynentalną i austryacką, ale musi iść daléj i drogą przez siebie obraną. Ambasada turecka w Paryżu zasmuciła się od czasu jak się dowiedziała, że Austrya wchodzi do Wołoszczyzny. Ja się z tego cieszę, ja radbym aby ugoda austryacko-turecka miała artykuły sekretne i aby Austrya nigdy z Wołoszczyzny nie wyszła. Ja wierzę raczéj słowom jednego dygnitarza pałacu tuleryjskiego, który mi powiedział: „Sprawa turecka się skończyła, a rozpoczyna się sprawa kontynentalnych narodowości“. Przekonanie moje stwierdza artykuł p. de la Gueronnière ogłoszony wczoraj w *Constitutionnelu* pod tytułem: *l'Empereur Nicolas.* Artykuł ten, wyraźnie dynastyczny i napisany w jednym systemie, wyłuszcza szczęśliwie dzisiejszą a wzniosłą politykę francuzką, opartą na aliansie angielskim. Anglia, jakem to od początku utrzymywał, więcéj jest interesowaną w sprawie wschodniéj niż Francya, ale Francya jest więcéj interesowaną w sprawie wschodnio-północnéj niż Anglia. Oba interesa kojarzą się, bo oba interesa są wielkie i cywilizacyjne. Wiecie, że mieszczanie londyńscy gotują festiwal dla Francuzów, chcąc się im wywdzięczyć za fetę daną dla nich w Paryżu r. 1850. Festiwal ten niejest bardzo dobrze widziany przez torysów, niechętnych skrycie Francyi i lękających się sympatyi mieszczaństwa londyńskiego dla instytucyj francuzkich, ale polityka zewnętrzna zmusza ich do wzięcia w nim udziału. Dotychczasowe majaczenie lorda Aberdeena i ukrywanie jego depeszy z 31go października 1829, nie pochodziło tyle z przyjaźni dla Rosyi, ile z niechęci do demokratycznéj Francyi.

Z Tulonu przestano wysyłać wojska. Armia expedycyjna ma dostateczne siły do działania zaczepnego, czy to lądowego czy morskiego. Działa wielkiego kalibru są już w Warnie. Pod Warną stoi 200 okrętów transportowych, mogących dowieść na brzegi Krymu 30 lub 40,000 ludzi. Lord Raglan oświadczył, że podda się chętnie pod rozkazy marszałka de St. Arnaud. Inaczéj oświadczył Omer pasza, dając za powód swego postępowania ogromne zaufanie, jakiego w swém wojsku używa. Marszałek de St. Arnaud dał, w przekonaniu wojskowych, dowód talentu nie idąc na odsiecz Sylistryi i wstrzymując od tego Omera paszę. Ks. Paskiewicz chciał widocznie wyciągnąć na płaszczyzny Bulgaryi Omera paszę i wziąść odwet za Oltenicę, Kalafat i Krajowę. Mówią, że widząc marszałkową de St. Arnaud niezadowoloną z ofiarowanego jej pałacu, rząd turecki przeznaczył dla niéj na mieszkanie 750,000 piastrów. Przybyły świeżo ze wschodu oficer sztabowy zapewnił mnie, że duch wojska jest dobry i że wyśpiewywanie Marsylianki, o którém tyle piszą korespondenci rewolucyjni, jest rzadkie i zupełnie niewinne. Reszyd Pasza ma być źle widziany przez Sułtana za staranie się, przy protekcyi lorda Redcliffa, o godność wielkiego paszy, godność, która przez cały ciąg historyi tureckiéj była udzielona tylko jednemu dygnitarzowi. Aby się uwolnić od nacisku lorda Redcliffa, Sułtan radby widzieć w Stambule ambasadora francuzkiego, którego pan Benedetti niejest w stanie zastąpić. Co do negocyacyi pp. Black i Durand o pożyczkę, ta niemiała się udać w Paryżu. Mówią, że ani Rotszyld ani dom Fouldów podjąć się jej nie chcieli. P. Black wyjechał do Londynu. P. Durand pozostał w Paryżu, z przyczyny zrobionego mu procesu przez dom Anceona z Liège, który reklamuje dopłatę 3 fr. od każdéj z 30,000 broni dostawionéj Turcyi.

Paryż 1 lipca.

Wszystko pokazuje, że osobistość grała główną rolę w wystąpieniu z ministerstwa p. de Persigny. Różnica w polityce, mianowicie względem Austryi, nie byłaby w stanie sprowadzić tak wyraźnego poróżnienia. Stronnicy, a raczéj klienci p. de Persigny są strwożeni. Powtarzają oni, że gabinet francuzki stracił w panu de Persigny jedynego poplecznika wielkiéj polityki. Mało jestem skłonny do wierzenia takim farsom, mającym za pobudkę raczéj osobisty interes a nie wielkość polityki. Wolę pokładać raczéj ufność w osobie samego Napoleona III. i w jego zimną politykę, aniżeli w gorączkową politykę pana de Persigny, jeżeli on miał istotnie politykę odrębną i gorączkową. Czasami dobre jest *temper* Walpola; czasami *le monde appartient aux phlegmatiques.* Cesarz chciał zastąpić p. de Persigny przez p. Baroche, ale ks. Hieronim udał się do Cesarza i wyprosił u niego że osobisty nieprzyjaciel jego syna nie został mianowany ministrem. P. Baroche otrzymał tylko podwyższenie pensyi, które go równa finansowo z ministrami.

Mówią ciągle i jako o rzeczy zdecydowanéj, że p. Drouin de Lhuys będzie zastąpiony przez p. Thouvenel i że jeżeli dekret dotąd nie wyszedł, to dla tego że lękano się obrazić lorda Palmerstona. Wiadomo że p. Thouvenel był pełnomocnikiem w Atenach w czasie dziwnego popierania przez lorda Palmerstona sprawy Pacifico. Mówią że p. Drouin de Lhuys ma być mianowany prezesem Ciała Prawodawczego, jak gdyby mógł być nim senator. Korespondent *Timesa* nie wierzy oddaleniu p. Drouin de Lhuys, korespondent *Morning Chronicle* zaś wierzy, ale on niestety wierzy wszystkiemu. Jeżeli wyjdzie z ministeryum p. Drouin de Lhuys, to zapewnie z powodu jakiéj osobistości. Korespondenci trzymający się zasady, że wypada im mówić tylko o tém co będzie, zaczną zapewnie donosić wkrótce o podobieństwie wrócenia do rządów p. de Persigny. Domysł ich może się sprawdzić, bo p. de Persigny zajmował wielkie miejsce w życiu i myślach Cesarza i takiego przyjaciela nie łatwo się wyrzeka.

Powoływanie przez Rosyą do broni wszystkich jéj czerni, tak kozackich jak kałmuckich, nie zrobiło tu żadnego wrażenia. Rosya myli się w epoce, kiedy myśli o powtórzeniu czasów Gingiskana.

Rada Stanu pracuje nad dwoma ważnemi projektami do prawa, z których jeden podwyższa karę na dopuszczających się powtórnie przestępstw, a drugi zmniejsza przypadki aresztów prewencyjnych i zaprowadza kaucye, na wzór angielski. Ostatni projekt do prawa może zrobić ważną reformę w prawodawstwie francuskiem, tak nieczułem na wolność osobistą.

D. 4 czerwca odbyła się w Quebec dziwna uroczystość. Kanadyjczycy francuzcy przenieśli do wspaniałego grobu kości Francuzów poległych w bitwach stoczonych z Anglikami r. 1759 i 1760. Gubernator Kanady, biorąc udział w tej uroczystości, pokazał że dla utrzymania aliansu z Francyą w sprawie wschodniéj, Anglia wszystko zrobić gotowa.

Mamy ciągle czas słotny. Onegdaj i wczoraj padał bez przestanku deszcz ulewny. Wczoraj grzmoty, pioruny, które zabiły dwóch ludzi przy ogrodzie botanicznym. Powiększyła się znowu obawa o urodzaj. Deszcze zatrzymują w Paryżu wiele rodzin, mających zwyczaj wyjeżdżania na wieś. Teatra są pełne. W *Variétés* sztuka *La question d'Orient* robi *furore*, chociaż jest ona prostą farsą. Są to dwaj pijani murarze rozprawiający o sprawie wschodniéj, ale pijani są wybornemi aktorami a sztuka obfituje w mnóstwo dwuznaczników *jeu de mots* tak ulubionych przez Francuzów. W Odeonie grają sztukę *la Lampe Davy* napisaną przez p. Krystyna Ostrowskiego. Jules Janin, zdając sprawę z téj sztuki w *Débatach* tak się wyraził: „P. Ostrowski poślubił wielką miłość językowi francuskiemu, ale język nasz wzajemnością mu się nie wypłaca.“ Widzicie z tego że jakkolwiekby pisali, cudzoziemcy piszący po francusku, znajdują zawsze we Francyi szykanę i słusznie, bo obowiązki ich są insze i gdzieindziéj. Podobnéj szykany doznał od Encyklopedystów Jan Potocki, a od Blanquiego p. Skarbek, autor dotąd niepoprawionéj ekonomii politycznéj, a potrzebującéj poprawy... po polsku.

Ostatecznie, przedsiębiorstwo *Opery* przechodzi na rachunek ministra stanu i na koszt rządu, jak się to dzieje w Warszawie. Dyrektorem opery i podwładnym ministra będzie p. Roqueplan, z pensyą 25,000 fr. Giełda przypisuje rządowi myśl wzięcia na siebie banku nieruchomego i administracyi dóbr szpitalnych. Francya coraz bardziéj się centralizuje i niema dosyć siły aby wstrzymać się w tym niebezpiecznym popędzie.

Neue Zeit pisze z Czerniowiec 28go czerwca: Wczoraj około południa J. C. W. Arcyksiążę Karol Ferdynand przybył tu i zajechał do mieszkania p. prezydenta krajowego. Popołudniu J. C. W. oglądał przedmieście Rosz i górę Ceczynę; dziś rano wsiadł na konia i udał się na plac ćwiczeń wojskowych. Słychać, że Arcyksiążę opuszcza dziś popołudniu nasze miasto udając się do Suczawy, Kimpolunga i innych miast południowych; dla inspekcyi wojsk. Donoszono stąd, że wiele zboża wychodzi z Bukowiny do Multan, gdy tymczasem zapasy zboża są tu wielkie i przewożą tędy zboże z Księstw do Galicyi. Drożyzna się wzmaga. Korzec kukurudzy kosztuje 17 złr. owsa 11, a mąki żytniéj 20 złr. walutą.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 1 lipca 1854.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 maja 1854 r. złr. 2,980,752 kr. 3 d. 1. Od d. 1 do 30 roku 1854 włożyło 537 stron złr. 96,394 kr. 35 d. — W tymże okresie wypłacono 612 stronom 93,703 kr. 43 d. 1, a zatém przybyło złr. 2690 kr. 51 d. 3. Stan wkładek pieniężnych z dniem 30 czerwca 1854 roku, był złr. 2,983,442 kr. 55 d. — Doczego doliczywszy prowizyę z d. 30 czerwca 1854 r. dopisaną złr. 54,022 kr. 19 d. 2. Stan wkładek pieniężnych z d. 1 lipca 1854 r. wynosi w ogóle złr. 3,037,465 kr. 14 d. 2. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych z prowizyą z d. 30 czerwca 1854 r. dopisaną, (w osobnym rachunku) złr. 2295 kr. 23 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich z prowizyą z d. 30 czerwca 1854 r. dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 112 kr. 14 d. — Fundusz pierwszego Towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego w Galicyi, (w osobnym rachunku) złr. 650 kr. — d. — Ogół złr. 3,040,522 kr. 52 d.—

Na to ma Zakład na d. 1 lipca 1854.

a) Na hipotekach .	złr. 2,516,386	k. 11	d. —
b) W zastawach na papiery publiczne itd.	„ 36,351	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow.	„ 165,895	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„ 147,700	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. A, z r. 1852 i z r. 1854	„ 30,000	„ —	„ —
f) W gotowiźnie . . .	„ 247,401	„ 18	„ 2.
Razem złr.	3,143,733	„ 29	„ 2.

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,040,522 kr. 52 d. — Okazuje się przewyżka w summie złr. 103,210 kr. 37 d. 2, w którąto summę wchodzi: prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 1 lipca 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 3 lipca. Hospodar Wołoski książę Stirbej który od początku maja bawi w Baden pod Wiedniem, wskutku odebranego zaproszenia, miał w tych dniach długą naradę w ministerstwie spraw zagranicznych, która niechybnie tyczyła się księstwa jego mającego być zajętém przez c. k. wojska. Hospodar nie udaje się jeszcze nateraz do Bukaresztu.

— *Copiirte Ztgs Corresp.* pisze: Gdy ces. rosyjski poseł przy dworze wiedeńskim baron Meyendorff ponownie zażądał uwolnienia go od urzędu posła w Wiedniu, przeto nadesłane mu było w d. 1 b. m. uwolnienie z poleceniem pozostania na miejscu aż do przyjazdu księcia Gorczakowa, który posadę tę po nim obejmuje.

---

go księcia Alby —; wszakże opis cudu z krwią świętego Januarego zasługuje na przytoczenie, jako podany bardzo szczegółowie i dokładnie: „Ukazano nam naprzód w naczyniu szklannem krew tego świętego męczennika, tak spiekłą i twardą jak kamień. Skoro przeciwko niéj głowę tegoż świętego postawiono, a kanonik jeden, człowiek znać żywota bardzo świątobliwego, uklęknąwszy przy ołtarzu nabożną modlitwę uczynił, zaraz widocznie ona krew rozpuszczać się poczęła, którą tenże kanonik potém, wziąwszy ono naczynie szklanne w ręce, nam ukazował, nachylając onego naczynia na tę i ową stronę, a tak, jako nachylał, krew się przelewała. Jam nigdy — dodaje Pac — na świecie cudu niewidział żadnego, jedno ten.“

Po kilkodniowym pobycie w Neapolu, którego cudowne położenie, niewzbudziło jakoś entuziazmu w naszych podróżnych, puszczono się z powrotem do Rzymu, gdzie królewicza czekały różne przyjemności i zaszczyty, między innemi Ojciec ś. obdarował go z wielką uroczystością mieczem i czapką poświęcaną. Potem dał mu długą audyencyę — a nakoniec jadł z papieżem objad publicznie. Zajmujący ten obiad skreślony z prawdziwym paskowskim humorem: „Dwa były stoły nagotowane: jeden na pierwszem miejscu pod baldachinem od pawimentu na kilku stopniach wyniosły — u tego Papież siedział sam. Był zaś drugi stół po prawéj ręce, na dwa niemal sążnie od papieskiego, na samym pawimencie, bez podstawek i bez baldachinu, nagotowany, u którego królewicz siedział na żedlu prostym, pomalowanym tylko. Gdy się Papież umywał, królewicz przyklęknąwszy ręcznik mu podał. Usiadłszy Papież do swego stołu, prosił aby też królewicz siadł do swego, i siadł głowę nakrywszy za prośbą papieską. Przygotowanie do stołu takież było przed królewiczem, jako i przed Papieżem: stały na stole statuy rozmaite, z cukru i z wosku robione, zwycięstw nad pogany. Noszenia kilkoro było: wprzód przed Papieża noszono i stawiano a potem przed królewicza: posyłał Papież ze stołu swego potrawy co przedniejsze królewiczowi, a czasem przez kameryery swe rozmawiał z nim, pytając go i o to i o owo: pił do królewicza raz albo dwa. Królewiczowi pić dawał pan Kazanowski bez tacy, dla rewerencyi Papieża. Kiedy Papież pił, wszyscy co stali, na kolana przyklękali: stałem ja przez obiad za stołkiem królewiczowym z panem Denhoffem, który uparty w swéj wierze kalwińskiéj, niechciał ani Papieża witać, żeby mu nogi niecałował, ani w kościele przy ceremoniach i nabożeństwie bywać, powiadając że to są wszystko bałwochwalstwa. W tenczas tedy przy obiedzie papieskim, gdy papież pił a wszyscy uklękli, uklęknął i on, bo musiał, żeby sam jeden między tak wielą klęczących nie stał, a właśnie był na oku papieżowi blisko niego, jako się powiedziało, za stołkiem królewiczowym stojąc. Gdy tedy uklęknął, rozśmialiśmy się z księciem panem kanclerzem serdecznie, a jam mu rzekł, jeźli rozumie że jego wiara jest prawdziwa i dobra, teraz czas był wyznać ją publicznie i rzec, że to bałwochwalstwo, które się papieżowi od katolików wyrządza, a zatem męczennikiem kalwińskim zostać może; ale on o tem nie myślił i owszem, żem to do niego po włosku rzekł, obawiając się aby tego Włoch który nieusłyszał, rzecze mi strwożywszy się „C'i per l'amor di Dio non dito niente.“ (Na miłość Boską niemówcie nic!)

Dopierośmy się poczęli bardziej śmiać i sam królewicz nam pomagał; bo się to za stołkiem jego działo; słyszał wszystko, a snać i papieżowi powiedział i urektewował go tem, bo jako z nas każdego Papież dobrze znał, tak o panu Denhoffie i o wierze jego był informowany. Po obiedzie znowu królewicz jmci do umywania papieżowi ręcznik podawał, a potem się z papieżem do pokoju rejterował.“ Potem wyprawiono wielką muzykę i spiewano wiersze na pochwałę królewicza, a nakoniec przystąpiono do pożegnania się z Papieżem. Gdy przyszła kolej na Paca całować nogę Ojca ś. tenże cieszył się że był z pochodzenia włoskiego z familii Pacezanów, czemu Pac nieprzeczył. Zdaje się, że to była tradycya tego domu, że pochodził z Florencyi, albowiem gdy do tego miasta podróżni nasi przybyli, przyjmowała ich bardzo rodzina Paców, o któréj tak powiada: „Przedni to dom we Florencyi emulus domu Medicei, z któremi im często do rozlania krwi przychodziło; tak, że raz uczynili byli konjuracyą, wszystkich wyzabijać w kościele, i zabili Juliusza Medicis, a drugiego jego brata Lorenza obrazili. Przemogła jednak tamta fakcya i na tych znacznie się zemściła: siła ich gardła dali, drudzy uszli w różne strony. Teraz dosyć są rodowici, ale nie w takim dostatku jak bywali kiedyś. Mają na nich książęta Florencyi zawsze oko, żeby nowych rzeczy nie wszczynali, i dlategoż wzmagać się im nie dopuszczają.“ — Do innych szczegółów i ten warto doliczyć, że w czasie pobytu w Liworno, gdy zwiedzano więzienia znaleziono ośmiu Ruśniaków naszych skazanych na galerę; na prośbę królewicza puszczono ich wolno.

Wenecya, jeszcze podówczas pełna świetności pod Dożą swoim z domu Cornarów nieszczędziła kosztów i starań na ugoszczenie dostojnych podróżnych. Jedna tylko rzecz najbardziej naszych panów uderzała, to znana podejrzliwość téj republiki; we wszystkich bowiem rozmowach z przedniejszemi książęty i senatory weneckiemi zawsze gdzieś z tyłu nasłuchiwał sekretarz rzeczypospolitéj.... „Wyprawiono im także bardzo wspaniałe gonitwy morskie, które oni zowią *la regata.* Powiadają, jak mówi diarjusz, że od pobytu w Wenecyi Henryka Walezyusza uchodzącego z Polski, żadnemu panu potem, co tam przyjazdem bywali, tak zacnéj regaty niewyprawiono jak królewiczowi.

Tak tedy przez wszystek czas bawienia królewicza w tem mieście nic nieopuścili panowie Wenetowie co do uczczenia i ucieszenia tak wielkiego gościa należało, nic, albo mało co na wielki post nieważając; festy, tańce, komedye na każdy wieczór się odprawowały; aż też zgorszony tem począł przeciw temu kazać jakiś kapucyn, ale mu kazali precz z miasta, gdyż cokolwiek się jeno działo gwoli królewiczowi nie mieli sobie za grzech, albo też w nadzieję roku świętego i jubileuszu grzeszyli — dość natem żeśmy się mieli na wszystkiem bardzo dobrze.“

Reszta podróży przez Wiedeń, aż do Nissy niezawiera nic mogącego bliżéj obchodzić — tylko w tem ostatniem mieście zatrzymał się królewicz dłużéj, a choć niebyło już arcyksięcia Karola, (bo nieżył) był inny interes tyczący się posadzenia na kapitule wrocławskiej Karola Ferdynanda brata królewicza. Widać ze słów diarjusza, że sprawę tą mocno popierano przeciw kapitule wahającéj się w obiorze królewicza, gdyż gromady kozaków naszych zwanych Lissowczykami poczęły się wieszać nad granicą Szląską — bojaźń przed ich wpadnięciem wpłynęła na postanowienie kapituły Wrocławskiej: — Wdzięczna to była dla nas nowina — powiada Pac — bośmy się najmniej tego nie spodziewali, aby tak rychło ci ludzie (kapituła) przedsięwzięcia swego pierwszego ustąpić mieli, wiedząc co i królowi jmci odpisali, z czem do Cesarza i do Papieża posłali, i że summa tego poselstwa była przy prawie swem i wolnéj elekcyi do gardła się opponować.“ — Po tem tedy dyplomatycznem zwycięstwie królewicz ruszył do Warszawy i stanął tam 22 maja, po roku pielgrzymki swojéj.

Stara to podróż, mniej jak podróż, bo prosty diarjusz — ale więcej w niej interesu i trafnych postrzeżeń, niż w wielu nowych podróżach przedsiębranych z zamiarem ogłoszenia ich opisu — z całym zasobem książkowéj erudycyi.

Bar. Meyendorff udaje się do kąpiel w Gastein na 6 tygodni, po upływie zaś tego czasu wyjedzie do dóbr swoich do Finlandyi. *Cop. Ztgs Cor.* dowiaduje się, że książę Gorczaków przeznaczony na posła do Wiednia, opuścić miał Petersburg 28go czerwca.

— *Zeit* zaprzecza pogłoskom o bliskiem mobilizowaniu wojsk pruskich, do czego zdaniem tego dziennika nie masz najmniejszych na teraz powodów. Pokój między Austryą i Rosyą nie jest nadwerężony, nie nadeszła przeto chwila przewidywana traktatem austryacko-pruskim z d. 20 kwietnia orzekającym dla obu państw niemieckich *casus foederis et belli.*

— Przełożeni gmin otrzymali zlecenie urządzenia w całym obrębie gminy wyraźnych drogoskazów na wszystkich punktach krzyżujących się dróg.

— Drut telegraficzny przeciągnięty ma być z Hermanstadtu do Kronstadtu.

— Żegluga parowa na Dunaju otwartą będzie w przyszłym tygodniu do Sistowa, wkrótce zaś aż do Dżjurdżewa.

— Poseł turecki przy dworze cesarskim Arif Effendi miał w ostatnich dniach kilka narad z posłem angielskim lordem Westmoreland.

— W całych Niemczech obudził się ruch przemysłowy na wieść o bliskiem zajęciu Księstw Naddunajskich przez wojska cesarskie. Z saméj Westfalii idzie towaru za $2\frac{1}{2}$ milionów, który przeznaczony jest do Księstw. Z Krajowéj przybywają już kupcy po towary do Wiednia.

— Niegdy minister parmeński i poseł w Wiedniu bar. Ward napisał następujący list do *Gazety wiedeńskiéj:* „Panie Redaktorze! W dodatku wieczornym z 28go czerwca zamieszczony jest pod rubryką „Parma“ artykuł wyjęty z „Amico della Famiglia“, w którym stoi, jakoby niejaki Carra były stajenny księcia przedstawiał się za zabójcę JKr. Wys. księcia Karola III. a powodem popełnionéj zbrodni wyznawał być „zemstę“. Zaprzeczyć muszę w ogóle, iżby jaki stajenny nazwiskiem Carra służył kiedy u nieboszczyka księcia, lub aby kiedy jaki stajenny ze służby książęcéj był wydalony. Przy obchodzeniu się zawsze ludzkiem księcia ze swoimi służącymi, nikt zapewne niemógł znaleść powodu dopuszczenia się takiéj zemsty; dla tego pomienione podanie poczytać należy za zmyślone. Z poważaniem — *Ward.* Uschendorf 29go czerwca 1854.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 29 czerwca, lord Dudley Stuart, zapytał lorda Russell: czy prawda, że pomiędzy Austryą i Francyą zawartą została jaka konwencya dotycząca zajęcia Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie?... W razie zaś, jeżeli to prawdą, czyby nie było przyzwoitem przedłożyć ją pod deliberacyą parlamentu? Zapytuje się także, czyli wiadomość ogłoszona w dziennikach o przyjęciu przez Rosyą ultimatum austryackiego potwierdza się lub nie? i czyli ewakuacya Księstw z strony Rosyi następuje w skutku takowego przyjęcia?

Lord Russell odpowiedział. Co do pierwszego zapytania, to tylko nadmienię, że rząd królowéj zawiadomionym został o podpisaniu konwencyi między Austryą i W. Portą, w przedmiocie zajęcia Księstw Naddunajskich. Okupacya ta nastąpi w każdym razie. Jeżeli Rosyanie opuszczą Księstwa, Austryacy wejdą w ich miejsce, jeżeli Rosyanie nie wyjdą z Księstw, to ich Austryacy wypędzą (*chasseout*).

Taką jest treść konwencyi, nie posiadamy wprawdzie jéj urzędowego tekstu, tylko list zawierający szczegóły, które Izbie udzielam. Nie mogę przeto przyjąć na siebie zobowiązania, złożenia na stół Izby tekstu saméj konwencyi. Co do drugiego pytania, dotyczącego wiadomości rządu, o przyjęciu przez Rosyą ultimatum austryackiego, oświadczam, że rząd królowéj Jmci nie odebrał żadnéj w téj mierze wiadomości. Podczas ostatniego mojego widzenia się z posłem austryackim, otrzymałem od tegoż zapewnienie, że dotąd nie odebrano jeszcze w Wiedniu żadnéj z Petersburga odpowiedzi, i nie jest mi wiadomo, ażeby odtąd nadejść miały jakie nowe wiadomości.

W dalszym ciągu posiedzenia sir James Graham, na żądanie członka parlamentu Gibsona, tłumaczył Izbie szczegóły wyprawy admirała Plumridge, w zatoce botnickiéj. Z wyjaśnień jego dowiedziała się Izba, że admirał Plumridge zniszczył w zatoce botnickiej 45 okrętów różnéj wielkości, ładujących w ogóle 11,000 beczek, tudzież, że wartość spalonych lub zniszczonych przez niego artykułów kontrabandy wojennéj, wynosi od 300,000 do 400,000 funtów szterlingów.

Turcya.

Ost-Deutsche-Post donosi z nad Dunaju, iż w dniu 22 i 23 czerwca przyszło do krwawych utarczek między tylną strażą rosyjską i Turkami, którzy w liczbie 25,000 ludzi z 24 działami pod wodzą Mehmeda paszy rozstawieni byli na wyżynach przedbałkańskich celem poniesienia pomocy Sylistryi w razie gdyby oblężenie dłużéj było trwało. Turcy zapuścili się za cofającem się wojskiem rosyjskiem i pogonili je po krwawéj walce aż za wał Trajana. Ze Szumli ruszyła 24go inna dywizya turecka z 12 tysięcy ludzi do Bazarczyka i wojska te przeznaczone być mają do wyparcia Rosyan z Dobruczy.

— Książę Cambridge i jenerał Prim bawią w Warnie. Tego ostatniego mianował Sułtan paszą i przysłał mu szablę honorową bogato drogiemi kamieniami sadzoną.

— Cztery parowce floty połączonéj stojącéj pod Balczykiem odpłynęło 24 czerwca do ujścia Dunaju, a za niemi pójdzie innych 4 parowych statków i kilka łodzi kanonierskich. Dowódzca téj eskadry ma rozkaz żądać wydania sobie wszystkich statków rosyjskich na Dunaju. Statki przeznaczone do blokowania ujść Dunaju są małe i w potrzebie mogą wpłynąć na rzekę. Flotylla dunajska stojąca pod Widdynem, Nikopoli, Systowem i Ruszczukiem zbiera się i uderzy na flotyllę dunajską rosyjską. To pewna, że po ustąpieniu Rosyan cała ich flotylla musi się zebrać pod Galaczem, gdzie łatwo zniszczoną być może; tymczasowo statki te uprowadzają do Galaczu działa oblężnicze z pod Sylistryi.

Księstwa Naddunajskie.

C. Z. Cor. podaje z nad Dunaju następne szczegóły: Książe Aleksander Serbski zerwał zupełnie z Rosyą i powołał napowrót do urzędu ministra Garaszanina, który w r. z. ustąpić musiał z gabinetu za wpływem Rosyi. (Garaszanin starał się wydobyć Serbię z pod absorbującego wszystko wpływu Rosyi i opierał się na stronnictwie liberalném, aby przeciwstawić siłę stronnictwu pansłowiańskiemu. Szukał on zawsze związków z zachodem Europy).

W Bukareszcie miano 26go z. m. niemylną wiadomość, iż Cesarz Wszech Rosyi nieuczynił zadosyć wezwaniu Austryi i zatrzyma w posiadaniu Księstwa, opuściwszy zachodnią Wołoszczyznę, li dla względów strategicznych. W obozie rosyjskim dziwnie niemiłe panuje usposobienie, większa część oficerów uważa dzisiejszy stan rzeczy jako nader dotkliwy i niemoże przypuścić, aby przyszło do nieprzyjaźnych kroków z Austryą. Młyny wodne i statki będące własnością Turków które stały dawniéj na wołoskim brzegu, powróciły napowrot na brzeg lewy rzeki. W małéj Wołoszczyznie niespodziewają się już widzieć Rosyan, natomiast gotują się na przyjęcie wojsk austryackich.

Depesza z Orszowy 1go b. m. podaje, jakoby Rosyanie mieli zamiar opuścić również Dobruczę i w saméj tylko Mołdawii trzymać się postanowili; Wołoszczyznę zaś opuszczać mają stopniowo jak wojska austryjackie posuwać się będą. Wiadomość ta jest dosyć prawdziwą, bo same względy strategiczne niedozwolą Rosyanom utrzymać się w posiadaniu Dobruczy, które prócz tego niemiałoby dla nich żadnéj korzyści, a klimat niezdrowy wielkieby im przynosił klęski.

Z Szumli donoszą, iż Omer pasza wydał rozkazy do dowódzców twierdz dunajskich, do Sami paszy w Widdyniu, Saida paszy w Ruszczuku, Sali paszy w Nikopoli, aby małe tylko załogi tak jak w czasie pokoju pozostawili, resztę zaś wojska żeby odesłali do Szumli, albowiem niemasz obawy o oblężenie twierdz przez Rosyan, jak skoro wojska austryackie obsadzą Księstwa.

Powtarzana kilkakrotnie wiadomość, iż Rosyanie ruszyli z pod Sylistryi pośpiesznym pochodem do Plojeszti, gdzie ma być urządzony obóz 30,000 ludzi, wyjaśnioną została przez depeszę nadeszłą z Hermanstadtu, która mówi iż korpus oblężniczy z pod Sylistryi zbiera się w obwarowanym obozie pod Budeszti poniżéj Bukaresztu, gdzie przybyło również kilka tysięcy wozów z Kalaraszu wołmi zaprzężonych, a które powiozą żywność i amunicyę.

Z Widdynia piszą, iż dnia 30 czerwca odpłynęło z pod Kalafatu z jakie 20 statków przewozowych ładownych amunicyą, a która w téj twierdzy będzie teraz niepotrzebna i powiezioną ma być do Ruszczuka, zkąd lądem daléj do Szumli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wielką przysługę wyświadczył p. Fajans, odbiwszy w swym zakładzie znaczną ilość wizerunków Cudownéj Matki Boskiéj Częstochowskiéj, z zastósowaniem chromolitografii. Wizerunki te są oddrukiem z wydanych przez Aleks. Przezdzieckiego i barona Edwarda Rastawieckiego: *Wzorów sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce*, i są jak najwierniejszą kopią oryginału Jasnogórskiego.

— O znalezieniu grobu Odoakra króla Herulów, znane są dotąd następne szczegóły. Robotnicy kopiąc w pobliżu portu Rawenny znaleźli trumnę, a w niéj szkielet odziany w złocistą zbroję rzeźbioną bogato. Zbroję tę zdjęli i częściami ją sprzedawali. Rzecz się wydała i okazało się w dochodzeniu, iż robotnicy zakopali napowrót szkielet, a przy nim znaleziono inne jeszcze kosztowności, i między niemi kamyk z nazwiskiem Odoakra.

— Wiadomo, że kraje Stanów zjednoczonych nie znając niewoli, obowiązane są pomimo tego do wydawania zbiegłych niewolników z południowych państw. Kiedy się taki wypadek zdarzy w którém z państw północnych, nie obejdzie się nigdy bez demonstracyj świadczących jak opinia publiczna przeciwna jest wykonywaniu tego prawa, które niezawodnie stanie się kiedyś powodem rozpadnięcia się wielkiéj amerykańskiéj rzeczypospolitéj. Jednym z ostatnich wypadków było wydanie niewolnika Burow w dniu 2 czerwca w Bostonie przez komissarza rządowego i przeniesienie go na pokład statku rządowego. Wzdłuż miasta od domu sądowego (Courthouse) aż do portu milicya stała szeregiem i 145 żołnierzy wojska regularnego. W samym punkcie portu gdzie wsiadano do łódki, 50 zbrojnych milicyantów stało na straży, przytém na ulicy prowadzącéj do portu stała armata kartaczami nabita. Cała ta siła zbrojna tworzyła eskortę niewolnika, o którego odbicie lękano się, bo nie szło tu o jednego człowieka, ale o całą kwestyę niewoli. Tłumy mieszkańców towarzyszyły eskorcie z krzykami oburzenia, domy obwieszono czarnemi oponami, pozamykano sklepy i warsztaty, a wypadek ten najmocniéj świadczy o niebezpieczeństwie téj chwili, kiedy sprawa niewoli wystąpi ponownie na zgromadzeniach ludu jak to już raz o mało że nie wywołało wojny między południem a północą i wschodem Unii.

Przyjechali od d. 4go do 5go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojtawski Franciszek. Riedel Władysław. Baron Mains Fryderyk rotm. od ułanów z Kamienicy.

HOTEL POLLERA. Hrabia Bellegarde c. k. major, Goldhamer Mor. z Wiednia. Lachowski Wiktor, Chciuk Antoni z Rzeszowa. Z Duninów Borkowskich Ludwika Niezabytowska właśc. dóbr, Kawecka Paulina z Warszawy. Rudolph Karol c. k. urzędnik z Tarnowa. Mroczkowski Franciszek rządca dóbr z Tenczyna. Wolski Kajetan właściciel dóbr ze Spytkowic. Kalitowski Antoni c. k. komisarz obwodowy z Chrzanowa. Rychlicki Franciszek właściciel dóbr z Cieplic.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Stadnicki z Galicyi. Książe Konstanty Ghyka z Mołdawii. Hrabia de Narbonne Lara i Edward Lu Chille z Paryża. Hr. Henryk Sołtyk z Okręgu.

HOTEL SASKI. Edward Braun z Sanoka. Jadwiga Bazowska z Warszawy. Stefan Wiśniewski z Chrzanowa. Hr. Władysław Koziebrodzki, Karolina Stanowska z Polski. Józef Kałuski z Galicyi.

Wyjechali. Książe Mikołaj Soutzo, Edward Stadnicki, Emilia Barloff mołdawska bojarowa do Marienbadu. Hr. Jan Poletyłło, Hr. de Narbonne i Konstanty Lu Chille do Drezna. Wincenty Siemiński do Polski. Franciszek Biga do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 Lipca. Dowóz zboża na granicy michałowskiéj był tak jak i w zeszłym tygodniu bardzo nieznaczny, zaledwie 300 korcy wynoszący. Z powodu przywrócenia z dniem 1 b. m. cła od wprowadzonego zboża, kupcy tutejsi bardzo byli trudni w nabywaniu go i zaledwie chciano płacić ceny ostatniego targu. Za najpiękniejszą świeżo młóconą pszenicę płacono na dostawę późniejszą 64 do $65\frac{1}{2}$ złp. Na targu Kleparskim mimo przywrócenia cła i małego dowozu nie było żadnego ruchu i sprzedaż ograniczała się na konsumentach miejscowych; mało co zakupywano do Białéj i Żywca. Wszelako niżéj cen oznaczonych nie można było kupić, gdyż na Królestwo Polskie trudno już liczyć, bo w głębi kraju lepiéj tam płacą niż na granicy. Okolica zaś najbliższa Krakowa prawie że wyczerpała już swoje zapasy, a w Proszowickiém i Szkalmierskiém lękają się nawet niedostatku przed żniwami. Tu nie można liczyć na podwyżkę już cen, prawie wszyscy bowiem mącznicy i piekarze zaopatrzyli się w zboże na tyle, że im do nowego wystarczyć powinno, a na wsypkach znajduje się jeszcze z jakie 3 do 4,000 korcy pszenicy i żyta, co wystarczy na drobną sprzedaż. Dziś płacono za żyto galicyjskie $15\frac{1}{2}$, $15\frac{3}{4}$, 16 złr; za polskie $16\frac{1}{4}$ do 17 złr.; za pszenicę $17\frac{3}{4}$, 18, $18\frac{1}{2}$, 19 aż do $19\frac{3}{8}$ złr. Jęczmień nie ma pokupu wcale, a owies chwiać się poczyna, ceny jego dziś tylko nominalne.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 4 lipca 1854 roku.	I. Gatunek. od		I. Gatunek. do		II. Gatunek. od		II. Gatunek. do		III. Gatun. od		III. Gatun. do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	19	30	—	—	19	—	17	30	18	—
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	16	45	17	—	16	15	16	30	15	30	16	—
„ jęczmienia	—	—	13	22	—	—	12	30	10	45	11	—
„ owsa	8	45	9	—	—	—	8	30	—	—	7	30
„ grochu	—	—	16	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	8	40	—	—	8	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki tarnopols.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	15	—	—	—	12	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kwarta now. ziemniaków	—	$2\frac{1}{2}$	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	36	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kurcząt	—	18	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—
Para serków owczych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krako.	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	24
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	37
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	$22\frac{1}{2}$	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmiennéj miarka	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	1	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z kukurudzy miarka	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku miarka	1	6	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: M. Statowski. M. Rogowski. — Radzca i Referent. *Danek.* — Kom. Targ. *Teofil Wesper.* Siermontowski Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go lipca:* — Metaliki 5-procent. 86. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. $69\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż 148. Akcye Bankowe 1245. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 3 lipca. Banknoty austr. żąd. 85 pł. $84\frac{2}{3}$. — Pruski kurant żąd. 109 pł. $108\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{5}{6}$. — Dukaty austr. i hol. żąd. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. 35 pł. $34\frac{4}{5}$. Listy zast. pol. żąd. $95\frac{1}{2}$ pł. $94\frac{2}{3}$. — Listy zast. gal. żąd. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski d. 2go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 6. — Dukat ces. 6 złr. 11 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 40 kr. — Rubel ros. 2 złr. $3\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 57 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 29 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 50 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 42. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 4go lipca. Metaliki $85\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $75\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1250. — Akcye kolei żelaz. pół. 172. — Agio od złota $33\frac{1}{4}$, od srebra $27\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $90\frac{3}{16}$.

Kurs wrocławski z dnia 4go lipca. — Banknoty austr. $78\frac{3}{4}$ ż. — Banknoty pol. 92 ż. — Listy zast. polskie dawne $88\frac{5}{12}$ ż. — nowe — d. — Listy zastw. pozn. $100\frac{5}{6}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{12}$ ż. — Koléj Krakow. gór. Szląska. 84 ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4go lipca (z *Koresp. Austr.*) *Monitor* donosi: Depesza rządowa z Madrytu donosi z d. 2 b. m., że wojska w dniu pomienionym pobiły zupełnie powstańców i zmusiły ich do zupełnego odwrotu. Znaczna liczba powstańców chce się poddać. Madryt zupełnie spokojny.

Paryż 4go lipca. *Monitor* donosi, że połączona flota na Baltyku zarzuciła 24go z. m. kotwicę pod Seskoer, aby zrekognoskować Kronstadt. Wreszcie dziennik ten pisze z Berlina pod d. 29 z. m., iż depesza pułkownika Manteuffla z Petersburga donosi, że przyjęcie jego było tam zimne; treść odpowiedzi rosyjskiéj jest zresztą nieznana dotychczas.

Bukareszt 1 lipca. Książę Gorczakow przeniósł dziś główną kwaterę swoją do Urzyczeny. W Plojeszti gromadzą żywność, lecz mniemanie jest, że Rosyanie nie zabawią tam nad jeden tydzień. Książę Gorczakow zamieszkuje willę pod Urzyczeny, poczta polowa urządzona między główną kwaterą, Mają i Plojeszti. W Bukareszcie panuje wielkie natężenie z powodu nakazanego wyjścia wojsk, spokój nienaruszony. Jenerał Anrep udał się do Plojeszti. Stolica będzie opuszczoną skoro magazany i amunicya tudzież żywność wyprowadzone zostaną. Dżjurdżewo jeszcze nie opuszczone. Milicya wołoska do Busko wysłana. 1,800 rodzin bułgarskich, które miały się przenieść do Besarabii na osiedlenie, waha się teraz.

Czerniowce 2go lipca. Rosyanie naprawiają drogi i sypią nowe w dystryktach do Jass prowadzących. Wywóz zboża i drzewa do Austryi zakazany z Księstw. Na drodze do Siedmiogrodu mają być pozakładane miny. Jenerał Kwieciński kieruje temi robotami.

Hermanstadt 2go lipca. Z Bukaresztu donoszą, iż jen. Gorczaków wydał rozkaz do jen. Budberga, aby z kancelaryą swoją w ciąga 48 godzin udał się do Fokszan.

Ateny 26 czerwca. (*Z Pressy*). Pod Kalambaką stoczona wielka bitwa między Turkami i powstańcami; z obu stron dużo zabitych. Rezultat bitwy różnie bywa opowiadany. Król znowu wzbraniał się oddalić swego sekretarza Wendtlanda. Z tego powodu ministeryum postanowiło kazać Wendtlanda aresztować. Były przywódzca powstańców Spiro Milius powieziony będzie na parowcu wojennym „Otto“ do twierdzy Małwazyi, gdyż nie chciał zdać rachunku z przyjmowanych i wydawanych na rzecz powstania pieniędzy.

Patras 28 czerwca. Rozkaz nadszedł tu z Aten, aby przygotować miejsce dla wojska. Zdaje się, że to będzie obce wojsko.

Prevesa 28 czerwca. Epir spokojny. Fuad Effendi udał się przez Trykalę do Tessalii.

Durazzo 27 czerwca. Porta chce wybierać w Albanii składki na wojnę przez umyślnych komisarzy.

Kotar (w Dalmacyi) 28 czerwca. Książe Daniel powrócił z objazdu swego na powrót do Cettinii. Zwołano wielu senatorów w Czarnogórze.

Turyn 2 lipca. Bank narodowy zniżył disconto z 6 na 5%.

Stokolm 28 czerwca. (*Z Fremden Blatt*). Król i następca tronu powrócili z Waxholm. Poczta fińska przywiozła wiadomości z Helsingfors 23go. W Abo słyszano wieczór huk dział w kierunku zachodnim. Przy odejściu poczt niewiadome były szczegóły. W Sweaborgu w miejsce wice-admirała Lermontowa zamianowany kontradmirał Matuszkin tymczasowym gubernatorem i komendantem.

Pressa wiedeńska podaje następną depeszę z teatru wojny bez daty i miejsca: Turecka flotylla dunajska zbiera się od 26go z. m. pod Turtukajem, i w dniu 1 b. m. wraz z flotyllą zachodnią wysłaną z Balczyku ku ujściom Dunaju, uderzy na flotyllę rosyjską.

Osobliwy artykuł zamieściła *O. D. Post* w wieczornym dodatku swoim: Brzmi on jak następuje: „Wszelkie powody przemawiają za tém, że odpowiedź rosyjska nadeszła. Prawo wydane pod względem ruchów wojsk nie pozwala nam nic więcéj powiedzieć o przedwczesnéj pogłosce obiegającéj w ostatnich dniach, nad to, iż takowa jest już *fait accompli.* Książe Gorczaków jeszcze tu nieprzybył“.

W dniu właśnie dzisiejszym (5go), ks. Gorczaków przejechał koleją żelazną przez Szczakowę, udając się do Wiednia.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 14,467.] In folge der Weisung des h. Finanz-Ministeriums vom 29ten Februar l. J. Z. 5659. F. M. wird die nachstehende Kundmachung der königl. preuss. Hauptverwaltung der Staatsschulden vom 15ten Juni 1854 wegen Einziehung der königl. preussischen Darlehens-Cassenscheine vom 15ten April 1848 mit Beziehung auf die h. v. Verlautbarung vom 4ten April l. J. Z. 7091 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landesregierung, Krakau d. 27. Juni 1854.

Der k. k. Landes-Praesident
Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia W. Ministerstwa finansów z d. 29go lutego r. b. N. 5659 F. M., i odnośnie do zawiadomienia z d. 4 kwietnia r. b. N. 7091, podaje się do powszechnéj wiadomości ogłoszenie król. pruskiego głównego zarządu długów państwa z d. 15 czerwca 1854 r., względem ściągnienia królewsko-pruskich biletów bankowych (Darlehens-Cassenscheine) z dnia 15go kwietnia 1848 roku.

Z c. k. Rządu krajowego, Kraków d. 27 czerwca 1854.

C. k. Prezydent kraju
Franciszek hrabia *Mercandin.*

Bekanntmachung

betreffend die Einziehung der königlich preussischen Darlehns-Kassenscheine.

Mit Bezug auf unsere Bekanntmachungen vom 2ten Dezember v. J. und 2ten März d. J. werden die Inhaber der königlich preussischen Darlehns-Kassenscheine vom 15ten April 1848 nochmals aufgefordert, dieselben entweder

bei der Kontrolle der Staatspapiere, Oranienstrasse N. 92 parterre rechts, oder

in den Provinzen bei den Regierungs-Hauptkassen oder bei den von den königlichen Regierungen bezeichneten Kreis- oder Spezialkassen

zu präsentiren, und dagegen neue Kassenanweisungen vom 2ten November 1851 von gleichem Werthe in Empfang zu nehmen.

Das Geschäftslokal der Kontrolle der Staats-Papiere wird zu diesem Zwecke in den Wochentagen von 9 bis 1 Uhr geöffnet sein. Dieselbe kann sich jedoch wegen des Umtauschgeschäfts weder mit Privatpersonen, noch mit Instituten oder Spezialkassen in Schriftwechsel einlassen, sondern wird alle ihr von auswärts auf anderm Wege als durch die Regierungs-Hauptkassen zugehenden Darlehnskassenscheine den Einsendern auf ihre Kosten zurücksenden.

Wenn übrigens alle Kassenanweisungen und Darlehnskassenscheine zugleich zum Umtausch präsentirt werden sollen, so müssen beide Arten von Papieren durchaus von einander getrennt werden.

Berlin den 15ten Juni 1854.

Königlich Preuss. Haupt-Verwaltung der Staats-Schulden.
Natan, Rolcke, Gamet, Nobiling.

Obwieszczenie

względem ściągnienia królewsko-pruskich biletów bankowych (Darlehns-Kassenscheine).

Odnośnie do naszego ogłoszenia z 2go grudnia 1853 r. i 2go marca r. b., wzywa się powtórnie posiadaczy król. pruskich biletów bankowych (Darlehns-Kassenscheine) z d. 15go kwietnia 1848 r., ażeby takowe

w biórze kontroli papierów rządowych, Oranienstrasse N. 92, na dole w prawo, albo

na prowincyach w głównych kassach rządowych, lub téż w oznaczonych przez rządy krajowe kasach obwodowych lub specyalnych,

okazali i na nowe bilety skarbu (Kassenanweisungen) z d. 2go listopada 1851 r. téjże saméj wartości, zamieniali.

Bióro kontroli papierów rządowych w dniach powszednich od 9éj do 1éj godziny, w tym celu otwarte będzie.

Względem téj zmiany jednakowoż, bióro kontroli ani téż z instytutami i kasami specyalnemi w pisemną korespondencyą wdawać się niemoże, lecz wszystkie z zagranicy lub inną drogą jak przez główne kassy rządowe nadesłane bilety bankowe, przesyłającym na ich koszt napowrót odeszle.

Jeżeli zresztą dawne bilety skarbu (Kassenanweisungen) i bilety bankowe (Darlehns-Kassenscheine) jednocześnie do zmiany okazane być mają; oba rodzaje tychże biletów, zupełnie oddzielone być winny.

Berlin dnia 15go czerwca 1854 r.

Królewsko-pruski główny zarząd długów Państwa.
(595-2-3) *Natan, Rolcke, Gamet, Nobiling.*

---

(600) **W IMIENIU** (1-3)

Jego Cesarsko-Królewskiéj-Apostolskiéj Mości
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w gmachu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, dnia 28 czerwca 1854 r.

Wydział I.
obecni:
Karwacki, sędzia prezydujący.
Sokalski } sędziowie.
Czech }
Librowski pisarz.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

W skutku podania Chajma Eisenbacha pod dniem 26 czerwca r. b. do L. 5095 D. T. względem ogłoszenia upadłości handlu pod firmą: *Leon Trębowolski*, w Krakowie przy ulicy grodzkiéj pod L. 197 w gminie I. miasta Krakowa istniejącego, wyniesionego, c. k. Trybunał zważywszy, że podający pokładanym protestem na dniu 22 maja r. b. przez c. k. notaryusza publicznego, Marcina Strzelbickiego zdziałanym, udowadnia niewypłacalność wexlu pod d. 9 maja r. b. na złotych reńsk. 65 xr. 42 m. k. przez Józefa Kreugel wystawionego, a przez Leona Trembowolskiego zaakceptowanego, a to w ślad art. 10, 12 i 13 ustawy wexlowéj, zważywszy, że według art. 1 K. H. Księgi III, każdy handel prowadzący a w wypłacie ustający, jest w stanie upadłości. Z tych powodów

C. K Trybunał

upadłość handlu Leona Trembowolskiego, w Krakowie pod L. 197 w gminie I. M. Krakowa istniejącego, odnośnie do art. 5, 13, 18 i 19 t. K., z dniem 22 maja r. b. ogłasza, na kommissarza tejże upadłości i grona swego, sędziego Czecha a na kuratorów: pp. Eustachego Ekielskiego, c. k. Notar. Publ. i Adama Krywulta kupca wyznacza, c. k. Sąd Pokoju Okr. I. M. Krakowa o opieczętowanie majątku upadłego, c. k. Dyrekcyą Policyi celem dodania straży policyjnéj Leonowi Trembowolskiemu, upadłemu wzywa, a wreszcie ogłoszenie według art. 21 t. K. niniejszego wyroku postanawia, koszta zawiesza, osądzono w I. Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zaleca i rozkazuje etc.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zgodność niniejszego odpisu urzędowego z oryginalnym wyrokiem poświadcza.

Pisarz c. k. Tryb. W. K. K. Wydziału I. Librowski

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	329'''01	+18° 6	51 1	Wpłwschodni słaby	Pogoda z chmurami		+20°5	+9°5
„	10	328 22	+14 6	82 9	Wschodni „	„			
4	6	327 69	+12 8	70 1	„ „	Pogoda			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.